



Szkice na temat liberalnej konstytucji

Tłumaczenie za zgodą Cato Journal. Copyright © Cato Institute. All rights reserved.

James M. Buchanan¹
(tłum. Paweł Kozub)

Żadna z istniejących lub zaproponowanych dotychczas konstytucji państwa nie zawiera wystarczających ograniczeń lub limitów władzy agencji rządowych nad jednostkami i grupami ludzi, a zwłaszcza nad ich działalnością gospodarczą. Nigdzie nie istnieje, ani nie jest projektowana *liberalna* konstytucja. W tym sensie wszystkie istniejące konstytucje można uznać za porażki, a prawie wszystkie poważne propozycje reform są z góry skazane na niepowodzenie. Przedstawiam tę krytykę istniejących i proponowanych konstytucji bez wiedzy na temat szczegółów, jednak mając pełną świadomość historycznego faktu, że przez ponad wiek na polityczną dyskusję miała wpływ „fatalna zarozumiałość” (Hayek 1989), według której polityka może raczej wspomagać wzrost¹ gospodarczy niż go ograniczać. Wszystkie uchwalone od XVIII wieku konstytucje oraz ich „reformy” od tego czasu, w sposób jawny lub poprzez stosowanie czy interpretację, do pewnego stopnia odzwierciedlają romantyczny obraz dobroczynnego państwa: czy to właściwy, czy potencjalny, który został wprowadzony z jednej strony przez politycznych idealistów, a z drugiej przez wizjonerskich socjalistów.

Konstytucja, która uosabia „politykę bez romantyczności” (Buchanan 1979) nie istnieje obecnie w żadnym kraju i żadne propozycje reform, które odzwierciedlają taki realistyczny model polityki nie pojawiają się w toczonych debatach. Pozostałości takiej wizji można znaleźć jedynie w niektórych elementach Madisońskich, jakie znajdują się w amerykańskich dokumentach i zapisach oraz w argumentach relatywnie małej grupy ciągle istniejących klasycznych liberałów. Pomimo tej negatywnej oceny, która może wydawać się prawie kompletna w swojej potępiającej wymowie, mogą jednak istnieć powody do pewnego optymizmu – jeśli spojrzymy odpowiednio daleko w epokę porewolucyjną, a szczególnie w ubiegłe stulecie. Głoszone idee mają swoje konsekwencje, a my żyliśmy z konsekwencjami błędnych teorii prawie dwa wieki, o wiele za długo, aby móc oczekiwać zmian przed początkiem lat 90. Jednak konsekwencje, czy raczej wydarzenia, także powstają na bazie idei, a po nieoczekiwanej rewolucji w latach 1989-91, romantyczny obraz dobroczynnego i silnego państwa jest coraz trudniejszy do utrzymania. Teorie

¹ J. M. Buchanan, *Notes on the Liberal Constitution*, "Cato Journal", vol. 14, nr 1 (Spring/Summer 1994). Tłumaczenie za zgodą Cato Journal. Copyright © Cato Institute. All rights reserved. Autor jest profesorem Harris University i piastuje stanowisko Advisory General Director w Center for Study of Public Choice na George Mason University. Artykuł ten był po raz pierwszy zaprezentowany na spotkaniu Mont Pélèrin Society w Rio de Janeiro, we wrześniu 1993 r.

politycznej porażki, wysuwane oszczędnie przez klasycznych liberałów w okresie dominacji socjalizmu, traktowane z pogardą i drwiną, zostały potwierdzone przez historię w czymś, co było bodaj największym eksperymentem w dziejach nauk społecznych. Jedynie jeśli całkowicie nie zwątpimy w ludzką zdolność racjonalnego zachowania, możemy przyjąć, że kiedyś w wieku posocjalistycznym, mężczyźni i kobiety zaprezentują konstruktywne umiejętności konstytucyjne, które teraz są trudne do wyobrażenia.

W tym sensie Francis Fukuyama (1992) ma z pewnością rację. Bez względu na nazwę, coś bardzo istotnego z punktu widzenia historii skończyło się wraz z rewolucją w latach 1989-91. Fukuyama ma także rację sugerując, że nauki ekonomiczne, wyjaśniające jak funkcjonuje gospodarka rynkowa bez upolitycznionego kierownictwa i kontroli, aby wyprodukować jak największą ilość dóbr i usług dostępnych w zakresie danych ograniczeń zasobów, zostały ostatecznie obronione. Jednak czy Fukuyama ma także rację, gdy przewiduje, że te wyniki naukowe zostaną włączone do reformy instytucjonalno-konstytucyjnej? Aby się z nim zgodzić musimy myśleć w horyzoncie dłuższym niż kilka dekad.

Na początek użyteczne może być rozszerzenie naszego pola widzenia poza tę przedromantyczną, przedsocjalistyczną epokę, aż do XVIII wieku i próba odtworzenia sposobu myślenia o konstytucji, który tak wtedy ekscytował filozofów i polityków. Dopóki taka zmiana w nowoczesnym sposobie myślenia nie zostanie w jakiś sposób osiągnięta, wszystkie wysiłki konstytucyjnego dialogu, mające na celu podstawowe reformy, będą w zasadzie zmarnowane. Rządy, bez względu na to jak zorganizowane, pozostaną w zasadzie niezwiązane, a politycy-biurokraci będą nadal ułatwiać wzajemne wykorzystywanie każdego przez każdego, jak w „sztucznej aktywności” Anthony’ego de Jasaya (1995). Gospodarki runą, a potencjalnie wartościowe produkty, w coraz większym stopniu zaginą w „czarnej dziurze” tego, czym mogłyby być (McGee, Brock and Young 1989).

Konstytucyjny porządek klasycznego liberalizmu

Klasyccy liberałowie XVIII wieku, czy to reprezentowani przez członków Szkockiego Oświecenia, czy przez Amerykańskich Ojców Założycieli, byli niezwykle sceptyczni odnośnie zdolności i woli polityków do wspierania interesów zwykłych obywateli. Władze były uważane za zło konieczne, jak i instytucje, przed którymi należy być chronionym, a które muszą istnieć z prostego faktu, że nie wszyscy ludzie są aniołami (Madison 1966[1787]: 160). Rządom wraz z osobami, które miały działać, jako ich reprezentanci nie można było ufać. Konstytucje były więc niezbędne, głównie jako środek ograniczający zbiorową władzę we wszelkich jej potencjalnych aspektach. Władza państwa była czymś, czego klasyczni liberałowie się obawiali a głównym aspektem konstytucji było zapewnienie efektywnego ograniczenia tej władzy.

Narzędzia, które miały służyć do osiągnięcia tego celu, są ogólnie znane. Suwerenność została podzielona na kilka poziomów władzy zbiorowej, federalizm został zaprojektowany tak, aby wspomóc dekoncentrację lub decentralizację natężenia władzy państwowej. Na każdym poziomie władzy stworzono odrębne funkcjonalne elementy rządu, które znajdowały się ze sobą we wzajemnym i ciągłym napięciu. W niektórych systemach politycznych dominująca władza ustawodawcza została jeszcze bardziej ograniczona poprzez konstytucyjne utworzenie dwóch ciał, z których każde zostało zorganizowane na odrębnej zasadzie przedstawicielstwa.

Należy zauważyć, że te podstawowe elementy organizacyjno-proceduralne konstytucji państwowych zostały zaprojektowane, przedyskutowane i wprowadzone w życie przez klasycznych liberałów w kontekście wspólnego celu, jakim było nadzorowanie lub ograniczanie przymusowej władzy państwa nad obywatelami. Bodźcem motywacyjnym nigdy nie była chęć „lepszego działania” władzy w celu osiągnięcia jakiegoś arbitralnie wybranego „dobra publicznego”, czy nawet zapewnienia, że wszystkie interesy poszczególnych jednostek będą jakoś „lepiej reprezentowane”.

Elementy organizacyjno-proceduralne klasyczo-liberalnej konstytucji, te wymienione powyżej i pozostałe, były uważane za mniej istotne niż warunki określające wielkość i zakres działań, które miały być należycie podejmowane przez zbiorową władzę. Mówiąc inaczej, konstytucyjne instrukcje odnośnie tego, co władza może a czego nie, były zawsze postrzegane jako bardziej istotne niż to, jak w istocie władze działają, niezależnie od tego, co faktycznie robią. To kluczowe rozróżnienie, będące punktem centralnym całej klasyczo-liberalnej koncepcji porządku społecznego, ostatecznie zniknęło ze świadomości publicznej w trakcie powstania demokracji przedstawicielskiej, głównie w XIX i XX wieku. Istniała ogólna akceptacja mitu, który zrównał powstanie demokracji przedstawicielskiej ze zmniejszoną potrzebą wyraźnych konstytucyjnych ograniczeń wielkości i zakresu działalności władzy.

W klasyczo-liberalnym porządku konstytucyjnym działania władzy – bez względu na to, jak jej członkowie są wybierani – są ograniczone funkcjonalnie do parametrów interakcji społecznej. Idealnie byłoby, gdyby władze były konstytucyjnie odseparowane od bezpośrednich działań ukierunkowanych na prowadzenie którejkolwiek z kilku podstawowych funkcji gospodarczych: (1) ustalania wartości, (2) organizacji wytwarzania i (3) dystrybucji produktu. Te funkcje miały być pierwotnie wykonywane poza świadomym zamiarem jakiegokolwiek osoby czy organizacji. Były one wykonywane poprzez zdecentralizowane działania wielu uczestników gospodarczych relacji, koordynowane przez rynki w ramach struktury „praw i instytucji” odpowiednio utrzymywanych i egzekwowanych przez władze.

Ta strukturalno-podtrzymująca rola, odpowiednio przydzielona rządowi w klasyczo-liberalnym porządku, zawierała ochronę własności i egzekwowanie dobrowolnych umów, efektywną gwarancję wejścia i wyjścia z poszczególnych gałęzi przemysłu, handlu i zawodów, zapewniała otwartość rynków, wewnętrzną i zewnętrzną, oraz ochronę przed oszustwami w wymianie rynkowej. Strukturalna rola rządu miała także zawierać utworzenie standardów monetarnych i zapewnienie przewidywalności wartości wprowadzonej jednostki monetarnej. (To właśnie w odpowiedzialności monetarnej prawie wszystkie konstytucje zawiodły, nawet te, które były rzekomo motywowane pierwotnie klasyczo-liberalnymi zasadami. Rządy,

prawie zawsze w swojej historii, wychodziły poza konstytucyjnie określone granice swojej władzy monetarnej.)

Centralna zasada zawarta w klasyczno-liberalnej konstytucji mówiła, że, niezależnie od tego, co robi władza i bez względu na to, czy kolektywne działania są ograniczone przez wspomniane limity – wszystkie osoby i grupy mają być traktowane równo. Ta generalna zasada, dotycząca prawa, miała być rozszerzona także o politykę. Nie było roli władzy, w której mogła ona wyraźnie rozróżnić społeczeństwo w swoich działaniach na oddzielne frakcje lub klasy ludzi. W klasyczno-liberalnej koncepcji, zwycięskie koalicje większościowe nie mogły nakładać zróżnicowanych podatków na członków mniejszości politycznych nawet w imię „czynienia dobra” (Buchanan 1992).

Konstytucyjny porządek socjalizmu

Klasyczno-liberalna wizja porządku konstytucyjnego nie spotkała się z szeroką publiczną i filozoficzną akceptacją przez kilka dekad, które poprzedziły przełom XVIII i XIX wieku. W małej części reakcja przeciwko tej wizji wynikała z radykalizmu tych zwolenników, którzy centralną zasadę koncepcji leseferystycznej szerzyli zbyt entuzjastycznie, nawet odrzucając rolę kolektywnej władzy w ustalaniu parametrów gospodarczej interakcji. Przede wszystkim jednak reakcja przeciwko klasycznemu liberalizmowi wynikała z generalnej niechęci polityków do zaakceptowania spontanicznych wyników alokacji i dystrybucji wytworzonych w gospodarce rynkowej. Wyniki te nie były uważane za „naturalne”; nie rozumiano, że mogły być wypracowane w całej złożoności różnych wyborów dokonywanych przez jednostki w oparciu o ich umiejętności. Wyniki procesów rynkowych były uważane za „sztuczne” – raczej tworzone niż powstałe i dlatego podlegające bezpośredniej manipulacji, zmianie, możliwości ukierunkowania za pomocą decyzji politycznych.

Reakcja przeciwko klasycznemu liberalizmowi była stymulowana i napędzana szczególnie przez dwa oddzielne źródła. Po pierwsze, geniuszem Karola Marksa była jego zdolność do wyizolowania, zidentyfikowania i upublicznienia tych elementów w działaniu kapitalizmu rynkowego, które wydawały się najbardziej podatne na krytykę

(głównie w intelektualnym kontekście niekompletnej teorii ekonomii klasycznej, wraz z panującym zamieszanym z rozdziałem konstytucyjnych i wewnątrz-konstytucyjnych działań rządu). Marks skoncentrował się na podatności kapitalizmu na kryzysy finansowe, na tendencji do koncentracji w przemyśle i na rzekomym dystrybucyjnym wyzysku proletariatu. Po drugie, idealisci polityczni przez wiele stuleci w ukryty sposób stosowali modele państwa, które zawierały w sobie domniemanie opiekuńczości i wszechwiedzy. Jakiegokolwiek porażki rynków mogły, przy tym założeniu wyidealizowanej wspólnoty, być poprawione przez bezpośrednie działania polityczne. Uogólniona krytyka marksistowska, wraz z założeniem o wyidealizowanym rządzeniu politycznym – właściwie zniszczyły intelektualno-naukowe podstawy stworzone jako uzasadnienie klasyczno-liberalnego porządku konstytucyjnego.

Od połowy XIX wieku pewna wizja porządku socjalistycznego zaczęła zyskiwać, z różnym stopniem entuzjazmu, poparcie osób w rozwiniętych społeczeństwach, nawet tych, gdzie marksizm, jako taki, nie znalazł wielu zwolenników. Już u swoich podstaw socjalistyczna wizja kategorycznie odrzucała klasyczno-liberalną koncepcję samoregulującej się gospodarki, która funkcjonuje w ramach ograniczeń konstytucyjnych egzekwowanych przez władze, co z kolei ogranicza się w dużej mierze, jeśli nie całkowicie, do roli ich egzekwowania. A jeśli samoregulująca lub nieupolityczniona, gospodarka jest odrzucona jako podstawowa zasada organizacyjna to kontrolowana i regulowana staje się niezbędnym elementem każdego alternatywnego modelu społecznej organizacji. Ta zmiana z modelu samoregulującej się gospodarki do tej kontrolowanej lub regulowanej może, lecz nie musi, być bezpośrednio związana z kwestiami wymagającymi organizacyjno-proceduralnych zmian i oznacza to, że wybierani są przedstawiciele i agendy władzy oraz zasady konstytucyjne, dotyczące tego: jak funkcje kontrolne i regulacyjne mają być wykonywane.

Socjalistyczny porządek konstytucyjny, bez względu na to, czy zdefiniowany w odniesieniu do reżimu jednopartyjnego, autorytarnego i narzuconego, czy też socjalistyczna, demokratycznie wybrana większość parlamentarna, z samej swojej istoty rozszerza wielkość i zakres upolitycznienia daleko poza wąsko zdefiniowane granice kolektywnej władzy pod porządkiem klasyczno-liberalnym. Jeśli cała

gospodarka podlega kontroli i regulacji „w interesie ogólnym”, z definicji nie mogą istnieć ograniczenia konstytucyjne dotyczące tego, czym ten ogólny interes jest, narzucone przez te osoby i agendy, które są odpowiedzialne za alokowanie i dystrybucję rezultatów. O ile władze w konstytucyjnym porządku klasyczno-liberalnym mają jedynie ograniczoną odpowiedzialność za wyniki, które powstają w wyniku interakcji ludzi z różnymi zdolnościami, to władze w socjalistycznym porządku konstytucyjnym ponoszą pełną lub całkowitą odpowiedzialność za wszystkie wyniki włączając w to wielkość, kompozycję i dystrybucję „pełnej wartości” wytworzonej w całym systemie. Ta ostateczna odpowiedzialność pozostaje w gestii władzy nawet jeśli rynek, rozumiany jako środek organizacji jest uprawniony do działania bez szczegółowego ukierunkowania szerokiego obszaru interakcji. W socjalistycznym modelu rządzenia nie ma i nie może być konstytucyjnej gwarancji danej uczestnikom rynku, czy to jednostkom czy firmom, przeciwko politycznie utworzonym ingerencjom w wolność handlu, bez względu na to czy jest ona marginalna czy całkowita. W prawdziwym sensie, odnosząc się do struktury gospodarki, termin „socjalistyczna konstytucja” jest oksymoronem. W najlepszym wypadku konstytucyjny porządek socjalizmu ucieleśnia jedynie ograniczenia procedur politycznych i zachowania przedstawicieli władz w wykonywaniu tych procedur; nie może jednak zawierać ograniczeń upolitycznienia gospodarki jako takiej.

Główna zasada socjalistycznego porządku – założenie, że upolityczniona kontrola i regulacja zachowań gospodarczych może i będzie tworzyć: tak satysfakcjonująco duży zasób dóbr i usług, jak i ceniony przez samych uczestników rynku, okazała się całkowicie błędna. Jak wiemy, wykazały to właśnie wielkie rewolucje w Europie Środkowej i Wschodniej w latach 1989-91 oraz kumulujące się historyczne doświadczenia z innych rejonów świata, wsparte analityczną argumentacją.

Podsumowując: wielkie socjalistyczne eksperymenty tego wieku nie sprawdziły się, tak samo jak różne poprawione warianty tych eksperymentów nie mogą się sprawdzić, biorąc pod uwagę motywacyjne, teoriopoznawcze i imaginacyjne ograniczenia człowieka. Istnieje obecnie uogólniona akceptacja tezy, że jedynie

rynkowa organizacja gospodarki, która wykorzystuje ludzki potencjał, może wytworzyć satysfakcjonującą, zagregowaną wartość ekonomiczną.

Posocjalistyczna sprzeczność konstytucyjna

Zbiór publicznych, zawodowych, politycznych i filozoficznych postaw, które wydają się najlepiej opisywać pierwszy okres posocjalistycznych lat 90. jest wewnątrznie sprzeczny. Socjalistyczna wizja upolitycznionej kontroli i regulacji interakcji gospodarczych nie została w żadnym razie usunięta z obecnej dyskusji, nawet pomimo dowodów logicznych czy historycznych. Wiara, że jednostki działając wspólnie, poprzez swoje członkostwo we wspólnotach, mogą efektywnie „usprawnić” spontanicznie wytworzone rezultaty procesów rynkowych – pozostaje częścią nowoczesnego sposobu myślenia. Pomimo przytłaczającej siły dowodów i wspomagających argumentów ludzie nie mogą łatwo przyjąć postawy sugerowanej przez posocjalistyczną rzeczywistość. Romantyzm socjalizmu, zależny zarówno od wyidealizowanej polityki, jak i od zbioru niemożliwych założeń behawioralnych, jeszcze nie zniknął.

Bez względu na to, czy ten romantyzm zniknie wraz z przemianami porewolucyjnych turbulencji lat 90. i kolejnego wieku, nie może jednak być usunięty spośród futurystycznych spekulacji. Można zadać wiele pytań: Czy prawda w końcu zatriumfuje nad romantyzmem? Czy, w jakiejś formie powróci klasyczo-liberalny porządek konstytucyjny i spotka się on z ogólną akceptacją, jako jedyny porządek, który łączy osobistą wolność i gospodarczy dobrobyt? Czy publiczny interes zawierający się w zagregowanym wzroście gospodarczym i postępie gospodarczym samym w sobie zdobędzie wreszcie poparcie i zostanie odzwierciedlony w autentycznych reformach konstytucyjnych? Albo czy możemy oczekiwać pojawienia się jakiejś nowej ideologii, która zaoferuje odnowione utrzymanie romantycznego obrazu kolektywizowanej utopii? Czy bez pojawienia się takiej ideologii możemy oczekiwać publicznego przyzwolenia na autorytarne zawłaszczenie władzy? Czy bez jakiegoś ekwiwalentu marksistowskiej walki klas, jako ideologicznej podpory dla pustych sloganów, politycy mogą uciec od sceptycznej krytyki publicznej, nawet przy

niewielkiej znajomości zasad funkcjonowania rynku? Czy choćby mała wiedza na temat konstytucjonalizmu ma szansę się pojawić wraz ze zbliżaniem się XXI wieku?

Polityka mojego własnego kraju, Stanów Zjednoczonych w 1993 roku nie daje wiele podstaw do krótkoterminowego optymizmu w domniemanej odpowiedzi na powyższe pytania. Retoryka walki klas jest obecnie wykorzystywana w celu zebrania wsparcia dla rozszerzenia znacznego już sektora państwa w gospodarce, a tymczasowy sceptycyzm lat 80. na temat skuteczności wysiłków regulacyjnych wydaje się być zastępowany przez powrót do panaceów z połowy wieku. Dominuje „mały socjalizm”, jak gdyby upadek „dużego socjalizmu” nie miał żadnego znaczenia. Zakłada się, że polityka ukierunkowana na „usprawnienie” wyników procesu rynkowego może odnieść sukces, pomimo istnienia dokładnie tych samych niedopasowań motywacyjnych, ograniczeń wiedzy i lekceważenia przedsiębiorczości, będących podstawą wielkich rewolucji w latach 1989-91.

Jak wspomniano wyżej, jeśli mamy znaleźć podstawy do nadziei na lepszy porządek konstytucyjny, niezbędne może być rozszerzenie naszego pola widzenia, zarówno czasowo, jak i geograficznie. Musimy przywołać stanowczość Keynesa w podkreślanii długoterminowego wpływu idei. Być może okres posocjalistyczny jest po prostu zbyt krótki dla nas, aby zauważyć zmiany w postawach publicznych i politycznych, a w szczególności w tych społeczeństwach, które same nie doświadczyły rewolucyjnych wstrząsów. Być może powinno się oczekiwać odrodzenia klasycznego liberalizmu w tych społeczeństwach, które faktycznie ucierpiały w rewolucjach; być może tylko w tych krajach wystąpiła wystarczająca utrata wiary w politykę i polityków, aby możliwa była rekonstrukcja XVIII-wiecznych ideałów porządku konstytucyjnego. Tylko jedna prognoza wydaje się tutaj bezpieczna – konstytucje następnego stulecia mogą być niespodzianką.

Wnioski

W powyższym artykule w sposób ogólny przedstawiłem cały zestaw aspektów konstytucyjnych zawierających organizacyjne i proceduralne alternatywy rządzenia. Nie omówiłem takich kwestii jak: formy rządów republikańskich i parlamentarnych,

przedstawicielstwo proporcjonalne i system dwupartyjny, efektywny federalizm i polityczna centralizacja. Jednak pominięcie przez mnie tych kwestii było dość celowe. Wszystkie takie organizacyjno-proceduralne aspekty stają się mało istotne w porównaniu z konstytucyjnym wyzwaniem związanym z nałożeniem ograniczeń na działania władzy w stosunku do funkcjonowania gospodarki. Dopóki władza nie ma w znaczny sposób ograniczonych możliwości wpływania na gospodarkę (np. przez zasady klasyczno-liberalne, włączając w to zasadę powszechności) poszczególne wybory dokonywane w ramach organizacyjnych i proceduralnych alternatyw są relatywnie mało istotne.

Demokratycznie wybrana większość parlamentarna, przepojona socjalistycznymi ideami i wizją, może zniszczyć potencjalną wartość, wynikającą z nieskrępowanej gospodarki rynkowej, tak samo lub nawet bardziej niż działania reżimu autorytarnego. Jeżeli ograniczenia konstytucyjne efektywnie ograniczają rząd w jego regulacyjnej, finansowej i podatkowej władzy – szczególna konstytucyjna forma rządzenia sama w sobie ma drugorzędne znaczenie. Jeżeli jednak władza rządów pozostaje otwarta i nieograniczona, forma rządu może mieć znaczenie. Ostatecznie jednak polityka ekspansywna musi ponieść porażkę, bez względu na jej szczegóły strukturalne.

W prawie wszystkich krajach ciągły dialog i dyskusja są skoncentrowane na stworzeniu, ochronie i utrzymaniu „demokracji konstytucyjnej”. Moja główna teza może być podsumowana w stwierdzeniu, że spośród tych dwóch słów „konstytucyjna” jest właśnie tym kluczowym. Dobrobyt gospodarczy i rozwój, mierzony wyprodukowaną i skonsumowaną wartością, może pojawić się jedynie w warunkach, w których działalność władz jest konstytucyjnie ograniczona, niezależnie od tego jak wybierani są przedstawiciele władz.

BIBLIOGRAFIA:

Buchanan J. M. (1979), *Politics Without Romance: A Sketch of Positive Public Choice Theory and Its Normative Implications*, “Zeltschrift des Institute für Höhere Studien”, Wien 3: 1-11.

Buchanan J. M. (1992), *Politics, Markets, and the Rule of Law*, Mimeo, “Center for Study of Public Choice”, George Mason University, Fairfax, Va.

Fukuyama F. (1992), *The End of History and the Last Man*, New York: The Free Press.

Jasay A. de (1985), *The State*, Oxford: Basil Blackwell.

Hayek F. A. (1989), *The Fatal Conceit*, Chicago: University of Chicago Press.

Madison J. (1966 [1787]), *The Federalist No. 51*, "The Federalist Papers", edited by Roy P. Fairfield, New York: Doubleday.

Magee S. P., Brock W. A. and Young L. (1989), *Black Hole Tariffs and Endogenous Policy Theory In General Equilibrium*, Cambridge: Cambridge University Press.